

*Publikowane w Warszawie*

# REFLEKTOR

30  
GROSZY

NIEZALEŻNE SPOŁECZNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE.

Wychodzi w każdą sobotę.

Rodzinie Chone Zylberblat

z powodu przedwczesnego zgonu syna, brata i szwagra

B. P. **ERFAIMA ZYLBERBLATA**

składa wyrazy współczucia

Białostockie Towarzystwo Elektryczności.

## ECHA BIAŁOSTOCKIE.

### „ELEMENTY SZKODLIWE”.

Komenda Główna Legionu Młodych nadesłała prasie tut. komunikat treści następującej:

„W dniu 22 bm. z ramienia komendanta głównego i głównego rzeczownika dyscyplinarnego Legionu Młodych przeprowadziła dochodzenia w Białymstoku nadzwyczajna komisja w osobach leg. leg. Fochta Oskara i Olszewskiego Bronisława. W wyniku tych dochodzeń stwierdzono szereg poważnych uchybień organizacyjnych, jakich dopuścili się władze okręgu i obwodu białostockiego. Nadto stwierdzono, że obwód białostocki — przez niedopuszczalne metody działalności nieodpowiedzialnych jednostek, które znalazły się przypadkowo w szeregach Legionu Młodych, zaszkodził dobrej opinii organizacji”.

„Na podstawie powyższych danych komendant główny Legionu Młodych zawiesił władze okręgu i obwodu białostockiego, zawieszając jednocześnie działalność wymienionego obwodu. Komisarycznym komendantem Legionu Młodych na okręg białostocki mianowany został leg. mgr. Bronisław Olszewski, rzecznik dyscyplinarny okręgu stołecznego L. M.”

„Powyższe zarządzenia mają na celu zdecydowane uporządkowanie stosunków organizacyjnych przez wyeliminowanie elementów szkodliwych dla ruchu młodzieżowego”.

### Bardzo znamienny objaw...

Białostocki Obwód Legionu Młodych wypowiedział posłuszeństwo centralnym władzom organizacyjnym.

W środę, dn. 26 września rb., odbyło się nadzwyczajne walne zebranie obwodu białostockiego Legionu Młodych.

Na porządku dziennym zebrania były: 1) omówienie sytuacji w związku z zawieszeniem w czynnościach komendy okręgu i komendy obwodu i 2) wolne wnioski.

W omówieniu 1-go punktu komendant obwodu Cydzik wyjaśnił powód przyjazdu do B-ku delegatów Komendy Głównej L. M. oraz przyczyny rozwiązania Obwodu Białostockiego, przyczem zaznaczył, że — według oświadczenia Komendy Głównej — zawieszenie będzie trwało 3-4 miesiące.

W konsekwencji kom. Cydzik oświadczył, że nie powinno się rezygnować z dotychczasowej pracy ideologicznej i państwowej, jako zwolennicy Marszałka Piłsudskiego, i nadal należy pracować dla dobra proletariatu polskiego i Polski, bodajby w ramach innej organizacji, tj. PPS. Frakcji rewolucyjnej.

W rezultacie zebrania powzięli jednomyślnie następującą uchwałę:

1) Nadzwyczajne Walne Zebranie Obwodu Białostockiego Legionu Młodych wypowiada posłuszeństwo Komendzie Głównej Legionu Młodych, ponieważ at

ostatnia złamała statut Legionu Młodych, nie zwołując Kongresu oraz wobec jej linii postępowania, niezgodnej z uchwałami ostatnich dwóch zebrań Rady Głównej.

2) Nie widząc możliwości skutecznej pracy dla dobra polskiego świata pracy w ramach L. M. pod kierownictwem dzisiejszych władz naczelnych tej organizacji, Nadzwyczajne Walne Zebranie Obwodu uchwała rozwiązanie Obwodu i gremjalnie przystąpienie do PPS. Frakcji Rewolucyjnej.

3) Nadzwyczajne Walne Zebranie postanawia utrzymać przy sobie, jako PPS. Frakcja Rewoluc., lokal i majątek b. Obwodu L. M. w Białymstoku

4) Nadzwyczajne Walne Zebranie Obwodu L. M. w Białymstoku stwierdza, iż będzie, jak dotąd, twardo stało na gruncie ideologii swego Wodza duchowego — Marsz. Józefa Piłsudskiego — i nadal nie chce mieć nic wspólnego z reakcyjnymi elementami, które wciskają się do Obozu Marszałka jedynie dla ciągnięcia zysków i robienia kariery.”

### W STOWARZYSZENIU POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIM.

W ub. tygodniu w gabinecie p. Wojewody odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody St. Michałowskiego posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego w Białymstoku.

O przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania — rozpatrzone deklaracje dwudziestu kilku osób, zgłaszających się na członków Stowarzyszenia. Przyjęto wszystkich. Następnie omawiano sprawę zorganizowania uroczystej akademii w dniu święta narodowego Jugosławji — 17 grudnia b. r. Na akademię złoży się odczyt, o którego wygłoszenie uchwalono prosić p. prof. Benisicz, a następnie — bogata część koncertowa.

Czytajcie

„Reflektor”

## Aktualnostki białostockie.

Okradzony ostatnio przez złodziejów nocnych skład manufaktury Słonia (przy ul. Sienkiewicza) był strzeżony przez nowopowstałe w Białymstoku przedsiębiorstwo „Klucze”.

„Klucze” te obiecały wszystkim swym klientom ubezpieczenie na wypadek kradzieży. Tymczasem upłynęło już kilka miesięcy, a polis ubezpieczeniowych „Klucze” żadnemu z klientów swych dotychczas nie doręczyły.

Ciekawą będzie rzeczą dowiedzieć się: jak się wywiążą „Klucze” ze swych zobowiązań?..

Przeprowadzająca w Białymstoku roboty kanalizacyjne firma, jak widać, wcale się nie liczy z ludnością naszego miasta.

Doskonale rozumiemy, że roboty kanalizacyjne w mieście — wykopywane rowy, wysokie nasypy piasku i gliny — i t. p. — w wysokim stopniu utrudniają ruch uliczny i stanowią wielką niewygodę dla przechodniów. Rozumiemy również, że nie w tem poradzić nie można i że ten stan rzeczy, powstały z konieczności, trzeba będzie cierpliwie przetrwać. Ale od skandalicznego niechlujstwa przy prowadzeniu robót obywatele nasi cierpieć nie powinni.

Na chodnikach tych odcinków, gdzie roboty już przeprowadzono, dotychczas leżą niesprzątnięte grudy kamieni, cegieł i góry lepkiej gliny.

To, co się dzieje na ul. Nowy Świat — jest prawdziwym skandalem!

Na odcinku od rogu ul. Częstochowskiej do Poleskiej — wskutek niechlujstwa przy robotach — powstały takie brudy, że odcinek ten stanowi prawdziwe siedlisko zarazy...

Jeżeli przeprowadzająca w naszym mieście roboty kanalizacyjne firma nie utrzymuje w należyтым porządku tereny robót i wcale się nie liczy z ludnością miasta — na straży interesów tej ludności powinno stać odnośnie władze i skandalicznemu niechlujstwu przedsiębiorców położyć kres.

Przeprowadzające w Białymstoku kanalizację przedsiębiorstwo zatrudnia sporo bezrobotnych.

Ludzie ci pracują przy robotach kanalizacyjnych od godz. 6-ej rano do godz. 5-ej wiecz. z 1-godzinną przerwą obiadową.

Za 10-godzinną pracę tą przedsiębiorstwo płaci:

☛ — Cztery złotych.

Dziesięć godzin ciężkiej pracy w brudzie, w wodzie i w wilgoci, omal nie pod ziemią — i za to, cztery złote — to pachnie już wyzyskiem...

Prasa tu, już podała wiadomość, że wojewodą białostockim ma być mianowany gen. Posławski.

Wiadomość ta sprawdza się. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zdecydowano przedstawić do nominacji na wojewodę białostockiego generała Posławskiego, obecnego dowódcę O. K. Toruń.

Zarząd Miejski wystąpił z inicjatywą powołania w Białymstoku miejscowego regionalnego komitetu redakcyjnego „Polskiego Słownika Bjograficznego”. W związku z tem, Zarząd Miejski zwrócił się do p.p.: ks. dyr. Hałko, rej. Gąsiorowskiego, Darkowskiego, Kosińskiego, Wensława, Welgera, Szeppera, Prosinowskiego i Goławskiego z prośbą o przybycie na organizacyjne posiedzenie komitetu które odbędzie się we czwartek, dn. 4 października, o godz. 8-ej, w lokalu państw. gimn. im kr. Zygmunta Augusta. Poza tem Zarząd Miejski wystosował pismo do państwowych gimnazjów w Bielsku, Grodnie, Suwałkach, Wołkowsku, Drohyczynie n.B., Grajewie, Łomży, Ostrołęce, Ostrowi-Maz., Różanymstoku i Augustowie, prosząc o podanie nazwiska profesora historyka, który może być zaproszony do współpracy w charakterze członka korespondenta.

## W białostockim świecie pracy

**Bliskie unieruchomienie fabryk. — Akcja obniżki cennika. — Przygotowanie do strajku — Tarcia na tle politycznym.**

Białostockie fabryki włókiennicze, większość których pracuje obecnie dla zaspokojenia potrzeb rynków krajowych, będą unieruchomione już w pierwszej połowie mies. listopada. Pracować będą jedynie wielkie fabryki tu, pracujące na eksport.

Do tego czasu wykonane zostaną przez fabryki wszelkie zamówienia.

W wielu fabrykach tu, czynione są ostatnio próby obniżenie cennika w poszczególnych działach.

Ta akcja obniżki cen prowadzona jest przez fabrykantów z największą ostrożnością i wyrachowaniem, a to w celu omińnięcia poważnego konfliktu, który w końcowym okresie sezonu mógłby stać się rzeczą bardzo niepożądaną i spowodować znaczne szkody.

Z drugiej strony — sami robotnicy wstrzymują się z wywołaniem strajku, w przeświadczeniu, że w chwili obecnej akcja strajkowa nie da pożądaných rezultatów i łatwo może się załamać.

Wynikłe w ostatnich tygodniach tarcia w białostockim przemyśle włókienniczym, dzięki taktyce obu stron, zostały pokojowo zlikwidowane. Faktem jednak jest, że stosowane obecnie metody fabrykantów dążą do przygotowania

podłoża na generalną obniżkę cen w przyszłym sezonie.

Sfery robotnicze zdają sobie najdokładniej sprawę z wytworzonej sytuacji i dlatego już teraz rozważane są sprawy przyszłych wydarzeń. Istniejące na naszym terenie związki zawodowe, w pierwszym rzędzie pozostające pod egidą socjalistów, zdecydowane są stanąć w obronie wywalczonego długotrwałym strajkiem w ub. roku cennika.

Wybuch — z początkiem następnego sezonu — strajku w białostockim przemyśle włókienniczym — należy uważać za rzecz niemal nieuniknioną.

Związki zawodowe już czynią przygotowania do wydarzeń, które mogą wynikać wczesną wiosną następnego roku. Przygotowania te czynione są jeszcze z i innych względów. Ostatnio bowiem powstały wśród tutejszych mas robotniczych tarcia na tle politycznym i dlatego też ewentualny wybuch strajku leży także w interesie przewodników poszczególnych ugrupowań politycznych, które tego rodzaju wydarzenia zechcą wykorzystać dla swoich celów.

## Duże wydatki na obronę przeciwgazową poniosą zakłady fabryczne.

Ogłoszona świeżo ustawa z 15 marca rb. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej nakłada duże obowiązki na nasz przemysł, aby już w czasie pokoju brał on udział w przygotowaniach do obrony kraju.

Fabryki muszą w tym celu wyposażyć się w urządzenia alarmowe na wypadek ataku lotniczego, muszą obmyśleć sposób zamaskowania zakładów przed okiem nieprzyjaciela, wobec czego oświetlenie zakładu też musi zostać odpowiednio zreformowane. Personel fabryczny zorganizuje specjalne drużyny ratownicze i lotnicze nawet, które muszą być wyposażone w odpowiedni sprzęt, jak maski gazowe, ubrania przeciwiperytowe, nosze i t. d. Obrona zakładów przed atakiem musi być szczegółowo opracowana.

Gdyby wskutek ćwiczeń drużyn fabrycznych ktoś z personelu fabrycznego stał się niezdolny do pracy, to pokrycie wszelkich kosztów z tego tytułu płynących razem z kosztem leczenia — obciążą zakład fabryczny.

Jak widać, ustawa o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej nakłada na zakłady przemysłowe duże obowiązki. To też nie dziwnego, że przemysłowcy pragną, aby wydatki, jakie z tytułu tych obowiązków na nich spadną, rozłożone były jaknajbardziej celowo. Z tego powodu zabiegają oni, aby rozporządzenia wykonawcze do nowej ustawy opracowane były jaknajstaranniej i aby przed-

stawiciele życia gospodarczego dopuszczeni byli do głosu przy układaniu tych rozporządzeń.

## Białostockie ECHA PRASOWE.

### Upadek sportu piłkarskiego w Białymstoku.

„Sezon sportowy dobiega końca. Wkrótce można będzie sporządzić bilans pracy w tegorocznym okresie letnim. Już teraz jednak można stwierdzić, że bilans ten w niektórych dziedzinach, a przede wszystkim w odniesieniu do piłki nożnej, będzie ujemny.

Uderza w oczy, że na boiskach — nawet podczas zawodów A-klasowych klubów była zazwyczaj znikoma garstka publiczności. Nic zresztą dziwnego, bo mecze te stały na takim poziomie, że nie mogły budzić większego zainteresowania. Przyczyna tego leży w niedostatecznej pracy poszczególnych klubów, których zarządom zdaje się, że wystarczy wyjść w terminach wyznaczonych na boisko, aby pozatem przez cały czas siedzieć z założonymi nogami. A wszak utrzymanie formy możliwe jest tylko przy wytrwałej pracy, przy stałym planowym treningu. A treningu tego się nie uprawia, nie mówiąc już o kształceniu młodych sił, które stanowią o przyszłości zespołu. Dowodem tego fakt, że drużyny białostockie nie posiadają rezerwowych, że wychodzą na boisko nie w pełnym składzie, że zapychają dziury przygodnymi graczami.

Na taki stan rzeczy wpływa w pewnej mierze uprzewilejowanie lekkoatletyki, która, zapewniając bardziej wszechstronny rozwój fizyczny ćwiczących, spotyka się ze znacznie żywszym poparciem. Tem niemniej kluby białostockie winny więcej uwagi poświęcić piłce nożnej, jeśli nie chcemy, aby nastąpił całkowity upadek tej gałęzi sportu.“ S.

### Usanowanie stosunków w lonkietnictwie białostockim.

„Jedno z największych bolączek przemysłu włókienniczego w Białymstoku jest zagadnienie lonkietnictwa. Kwestja ta stała się szczególnie aktualną w ostatnim sezonie, odznaczającym się masową ucieczką tkaczy w szeregi lonkietników.

Wytworzył się ostatnio w tym przemyśle włókienniczym system tkalni — kooperatyw. Większość fabrykantów, nawet poważniejsze firmy, oddają robotę do kooperatyw lonkietniczych, wstrzymują się w miarę możliwości z zatrudnieniem bezpośrednio tkaczy na swoich warsztatach, chcąc w ten sposób zaoszczędzić na kosztach produkcji.

Jak wiadomo, zawarto przed kilku miesiącami umowę, mającą pozornie położyć kres niezdrowemu objawowi tworzenia się przemysłu chałupniczego oraz w pierwszym rzędzie — unormować stosunek między fabrykantem, lonkietnikiem a tkaczem fabrycznym. Do niedawna warunki układu były ściśle przestrzegane przez strony, jednak końcowy okres sezonu przyniósł tradycyjne rozluźnienie umowy, która w chwili obecnej istnieje już tylko na papierze. I znów zawahał się cennik, znów lonkietnicy nie przestrzegają warunków pracy, znów płacą swoim tkaczom niższe stawki

Nie trzeba oczywiście dodawać, że stan ten godzi przede wszystkim w interesy tkaczy fabrycznych, wśród których niebawem szerzyć się pocznie bezrobocie, a w konsekwencji, z biegiem dalszego rozwoju chałupnictwa tkalnianego — nastąpić może katastrofalny upadek tego zawodu.

Z drugiej strony rozkwit lonkietnictwa, aczkolwiek przynosi nieznaczne chwilowe korzyści poszczególnym fabrykantom, to jednak w zasadzie godzi w podwaliny całego tu, przemysłu włókienniczego, wytwarzając niezdrowe i wybitnie pod względem ekonomicznym szkodliwe współzawodnictwo wewnętrzne właścicieli zakładów przemysłowych.

Zagadnieniem powyższym interesują się obecnie żywo czynniki bezpośrednio zainteresowane, jak i odnośne władze, mające nadzór nad przemysłem

W związku z powyższym, Inspektor Pracy 32 i 34 obwodów, p. inż. Kimmel, podjął ostatnio energiczną akcję zmierzającą do radykalnej reorganizacji i usanowania stosunków w tym przemyśle włókienniczym, szczególnie zaś w dziedzinie zagadnienia lonkietniczego.

Jak się dowiadujemy, wstępne prace już zostały rozpoczęte i w najbliższych dniach, prawdopodobnie w pierwszej dekadzie października, odbędzie się pierwsza w tej sprawie konferencja z przemysłowcami, na której opracowane będą odpowiednie wytyczne.

Czynnikom, które podjęły akcję usanowania stosunków w białostockim przemyśle włókienniczym, mającą na celu zażegnanie częstych na naszym terenie konfliktów — życzyć należy najowocniejszej pracy.“ (E.B.)

### Z „Jutrzenki Białostockiej“.

„— Budowa kościoła-pomnika na świętem wzgórzu św. Rocha, pomimo trudności wprost nie do przewyciężenia, za Boską pomocą i zacnych ludzi postępuje powoli lecz stale naprzód. W tym sezonie podnieśliśmy wieżę dość znacznie oraz zakończyliśmy bardzo kosztowny t. zw. pierścień pod przyszłą latarnię czyli kopułę“.

„— Znany kupiec i przemysłow-

wiec p. Krugman prosi naszą redakcję o sprostowanie, że nie z p. pułk. Kawelinem prowadził sprawy handlowe leśne, lecz z administracją Dóbr Księcia Lubomirskiego. A że p. Krugman należy do rzędu kupców wielce poważanych w naszym mieście i uczciwych — tem chętniej to sprostowanie umieszczamy“.

„— Budowa Domu Parafjalnego przy Farze w ostatnich tygodniach postępuje różnie. Do chwili obecnnej gmach pokryty został dachówką oraz przekryta została stara budowla, przylegająca do domu parafjalnego, t. zw. „organistówka“. W tym właśnie budynku przy obijaniu tynków od frontu wykryto stare podcienia z pięciu otworami, które zostały natychmiast doprowadzone do pierwotnego stanu, a „organistówka“ znakomicie zyskała na wyglądzie i będzie zaliczona do nielicznych w Białymstoku budowli siedemnastego stulecia“.

### KUCHNIA ADWOKACKA.

„W poczekalni Sądu Okręgowego w Białymstoku wywieszona jest tablica, głosząca, że w takich to a takich godzinach p.p. adwokaci „udzielają porad i wygotowują podania: ubogim bezpłatnie“.

Konsumentom tych smakołyków życzymy „smacznego“.

(„Regjon Białostocki“)

### Białystok upiększa się..

Pod takim tytułem znajdujemy w warszawskim „Naszym Przeglądzie“ (28.IX.34) korespondencyjkę jakiegoś „młodego“ Gucia z Białegostoku:

„Białystok — miasto fabryczne, a więc nie grzeszące ani pięknem, ani czystością — zaczął ostatnio przystrajać się w nową szatę — powabniejszą i bardziej estetyczną.

Coprawda jasny błękit nieba często przysłaniają czarne kłęby dymu, walące z kominów fabrycznych, a brudna rzeka Białka nie przestaje zatruwać życia mieszkańcom, ale obok tej brzydoty wyrasta piękno w całej swej okazałości i majestacie.

Mam na myśli kwiecistą szatę, która przyozdabiać zaczęła szaryznię naszego miasta. Trawniki, klomby, gazony wzdłuż ulic nadają miastu świeży wygląd, przede wszystkim świadczą o szlachetnym dążeniu do upiększania miasta.

Kwietniki te, choć nie ogrodzone żadnym drutem, ani płotem — są dla przechodnia „tabu“. Czy to będzie elegancki pan, który chciałby kwiatusek zatknąć do swej butonierki, czy małe dziecko, czy też zwykły urwis, — nikt nie tknie klombu. Piękno szanować umieją wszyscy.

Obecnie za bulwarami wyrasta nowa dzielnica spacerowa, cała pokryta kwieciami. Mnóstwo kwiatów, ułożonych w misterną maza-

ikę. Bogactwo gatunków — widzie w parze z subtelnością i harmonją barw, a przepych koloru z wykwintem i skromnością.

Człowiek, który tak artystycznie potrafi malować kwiatami, jest wielkim artystą, takim samym, jak rzeźbiarz i muzyk.

Miejmy nadzieję, że potrafi on nasze fabryczne miasto tak upiększyć, że ludzie będą nazywali Białystok miastem kwiatów."

## Z notesika reportera.

Na Rynku Kościuszki 42 oberwał się z powodu załamania się szyn balkon I piętra i spadł na chodnik — wraz z pracującym na nim murarzem, Kazimierzem Ołyńskim (Wronia 1). Ołyński wyszedł — na szczęście — cało. Wypadków z przechodniami nie było.

W poszczególnych miejscowościach powiatu białostockiego panują ostatnio różne choroby zaraźliwe świń. Według danych urzędowych, stwierdzono ostatnio pomór świń w gminach: Obrubniki, Krypno, Choroszcz, Starosielce, Trzcianne. Zarazę świń stwierdzono w gm. Juchnowiec.

Władze podjęły odpowiednie środki celem zwalczania chorób zaraźliwych u zwierząt rzeźnych.

W związku z bliskim wejściem w życie nowej ordynacji podatkowej przystąpią niebawem Izby Skarbowe do układania list kandydatów na członków nowokreowanych komisji odwoławczych dla spraw podatków przemysłowego od obrotu, dochodowego i placów budowlanych. Zwrócona będzie uwaga na nienaganną opinię kandydatów. Osoby, karane za przestępstwa przeciwko Skarbowi Państwa, nie mogą zasiadać w komisjach podatkowych.

W projekcie regulacji m. Białegostoku przewiduje się m. in. wykorzystanie znajdujących się w różnych punktach starych i nieużywanych od 50 ciu zgorą lat cmentarzy. Urządzone byłyby na nich zieleńce i kwietniki.

Na prośbę związków właścicieli nieruchomości Zarząd m. Białegostoku wprowadził w swoim czasie t. zw. książki kominiarskie, w których notowane miały być terminy czyszczenia kominów. Narazie wykupiło te książki tylko 1000 właścicieli. Obecnie Magistrat przystąpił do sporządzania protokołów przeciwko właścicielom, którzy tych ksiąg nie wykupili.

Władze sanitarne otrzymały polecenie przeprowadzenia badań zdrowotnych wśród personelu piekarń i młynów, gdyż w myśl zarządzeń M.S. Wewn. osoby chore na gruźlicę nie mogą pracować w powyższych zakładach.

Kilka tygodni temu ujawnione zostały nadużycia w firmie „Beton” przy budowie hali targowej na Starym Rynku.

Właściciele firmy „Beton”, Stefan Zagrodzki i Ajzyk Jankielewicz, wystawiali fikcyjne listy płac robotników, przywłaszczając sobie znaczne sumy.

Jak się dowiadujemy, śledztwo, prowadzone w tej sprawie przez Urząd Prokuratorski, jest już obecnie w fazie końcowej i niebawem sporządzony będzie akt oskarżenia.

Blizsze szczegóły śledztwa — ze względów zrozumiałych — podane być narazie nie mogą.

W ub. tygodniu opuścili Białystok dwaj tu wybitni bokserzy: p. Bereziński — członek i instruktor boksu Żyd. Klubu Sportowego — i p. Kobryński — mistrz bokserki wagi lekkiej Ż. K. S.

## Migawki białostockie

### „ZABAWY JESIENNE” W OGRODZIE MIEJSKIM.

„Wraz z jesienią i ostrem zimnem wieczorami, opanowały Białystok jakieś eskimoskie zwyczaje.

Najjaskrawszem ich siedliskiem jest prawa część Miejskiego Ogrodu.

Przechodzący spacerowicz zdziwiony staje na środku alei, patrząc jak po okalających krzakach rozgrywają się turnieje astralnych typów z wątpliwej konduity „damulkami”. Damulki krzyczą, „młodzieńcy” gonią się i przewracają.

Wszystko odbywa się w niesamowitym krzyku, hałasie i wrzasku, robiąc z daleka wrażenie indyjskiego obozowiska.

Warto byłoby te typy z Miejskiego Ogrodu wygarnąć, bo to i honor żaden i pociecha mała“...

### LITR „MONOPOLÓWKI” ZA 1 ZŁOTY 50 GROSZY!..

Jakiś dowcipus puścił w ub. piątek z rana między wieśniakami na Siennym Rynku plotkę, iż wódka potaniała i cały litr jej kosztuje już tylko 1 zł. 50 gr.

Naiwni kmiotkowie natychmiast pozostawili furmanki pod opiekę żon i sąsiadów i polecili do pobliskich sklepów wódczanych, aby nabyć taniej „prawdziwej monopolówki“.

Spotkał ich tam oczywiście zawód.

Plotka o taniej wódce mimo wszystko wyszła jednak na dobrze niektórym właścicielom sklepów wódczanych, albowiem wielu kmiotków, nie mogąc oprzeć się pokusie, kupowało choć „połówkę” po starej cenie...

### BARBARZYNSTWO.

Z ula Antoniego Rydzewskiego (Sosnowa 51) jacyś złodzieje usi-

łowali wykraść nocą miód, a nie mogąc sobie poradzić — w złości ul podpalili. Spalili się wraz z pszczołami.

### OSOBISTOŚĆ ULTRA-FIOLETOWA..

Dn. 16 lipca rb. przytrzymany został za nielegalne przekroczenie granicy polsko-gdańskiej jakiś mężczyzna, głuchoniemy. Osobnik ten posiadał przy sobie dwa weksle, jeden na kwotę 60 dolarów, drugi na 10 dolarów z datą 11.VIII.1930, zaopatrzone w podpis Gułanczaka Mikołaja, płatne 11.VIII.1931 r. Stwierdzono, że osobnik ów pisze po rosyjsku, a z pisma jego wynika, że nazywa się Parchot Wojs; czytać nie umie. Rysopis: wzrost 182 cm., twarz podłużna, zdrowa, nos nieco falisty, wklęsły, oczy niebieskie, zęby — zdrowe wszystkie, blondyn, czesany do góry, ubrany w ubranie ciemne manchesterowe, buty z cholewami, czapka cyklistówka, chód ciężki, powolny, postać silna, sposób patrzenia złośliwy, twarz — gładko golona.

Osoby, któreby mogły przyznaczyć się do ustalenia tożsamości tego osobnika, proszone są przez Urząd Śledczy o zgłoszenie się do wydziału śledczego w Białymstoku, ul. Br. Pierackiego 6.

### W ŚWIETLE REFLEKTORA.

### Sublokator — intelektualista... (Z białostockiej „chronique scandaleuse“).

Miesiąc temu w jednym z czerwoniaków białostockich ukazało się ogłoszonko jakiegoś tam „inteligenta” i „intelektualisty”, poszukującego mieszkania z telefonem i wygodkami w centrum miasta..

Na ogłoszonko te odezwał się współwłaściciel jednej z aptek białostockich, p. G. zajmujący z rodziną mieszkanie w jednej z kamienic przy Rynku Kościuszki.

W mieszkaniu p. G. był jeden „wolny” pokój i p. G. — za pośrednictwem administracji brukowca — dał znać o tem poszukującemu pokój „inteligentowi-intelektualście“...

Po dwóch dniach „inteligent-intelektualista” wprowadził się do mieszkania p. G.

Był to, jak się ukazało, pewien redaktor brukowy.

Wygląd nowy sublokator miał nieco sflaczało - skapcianały i nawet degeneracki, ale naogół — tak sobie.. ni to „publicysta”, ni to właściciel domu publicznego za Żelazną Bramą w Warszawie... W każdym razie — jakiś „publiczny mężczyzna”. „Inteligent“...

Po kilku dniach pobytu nowego sublokatora w mieszkaniu p. G., służąca p. G. odmówiła sprzątnięcia zajmowanego przez sublokatora pokoju.

— A toż dlaczego?

— Wprost nie mogę, proszę państwa!.. Brudu pełno, dziegiem śmierdzi okropnie, żywa zwierzyna — niby kraby maleńkie — po materacu pełzą.. Jednym słowem — brud i zaraza.. Nie mogę tego świństwa sprzątać.. choć zabijcie mnie.. Odmawiam się!..

\*

Po upływie jeszcze paru dni, rodzina p. G. została obudzona w godzinach mocno — rannych harmiderem i krzykami w korytarzu mieszkania.

Była to, jak się okazało, wizyta poranna jakichś dwóch pań spod latarni, „złożona“ nowemu sublokatorowi.

Jedna z „pań“ stała w korytarzu, druga zaś wrzeszczała w pokoju „intelektualisty“ wniebogłose:

— Co ty sobie myślisz, pętaku jeden? Trombę mi urządzać, co? Zamiast pięciozłotówki dwa złote stare dajesz, co? Dawaj forszę, psia twoja nędza, bo inaczej skandal urządę tu — na cały Białystok!.

Obudzony p. G. zaczął kaszleć i chrząkać, starając się robić „tusz“ tej „rodaków przyjemnej rozmowy“ w korytarzu.

Trzeba bowiem dodać, że p. G. ma małe dzieci i dorastające córę w domu.

Jednak sublokatorowi swemu taktowny p. G. — przy spotkaniu się z nim — nic nie powiedział. Uważał, że „inteligent-intelektualista“ sam nietakt swego postępowania zrozumie..

\*

Po dwóch tygodniach zamieszkały u państwa G. czów „inteligent intelektualista“ znów urządził w mieszkaniu nocną hecę erotyczno-skandaliczną.

Oburzony nowym skandalem w jego domu pan G. wyrzucił przeprowadzoną przez sublokatora sylfidę nocną za drzwi, a jego samego — paradującego po mieszkaniu w jednej koszulce, bez żadnych portugałów, zapędził — aby nie było zgorszenia rodziny — do klozetu.

A potem postawił „intelektualiście“ ultimatum:

— Już niema pana w moim domu! Już! Ubieraj się, pan, przykryj, pan, te swoje sflaczałe, brudne tydaszki i — już pana niema! Natychmiast!.

\*

Zflaczały „intelektualista“ pośpiesznie się ubrał i pobiegł na ulicę. Po chwili zaś wrócił z policjantem: „1205“.

— Ten właśnie pan chce, aby pan zwrócił mu pieniądze za te dni, co brakują do miesiąca... — oświadczył pan „władza“.

— Owszem... do miesiąca brak jeszcze 8 dni. Zaraz każę swej córce wypłacić mu 8 złotych... — zgodził się p. G.

— Nie 8, tylko 10 złotych... — odezwał się załośnie „intelektualista“. — Bo wyrzuca pan mnie na 10 dni przed końcem miesiąca...

— Dobrze! Zwrócę panu jeszcze

2 złote, ale żeby dziś jeszcze pana tu nie było!..

\*

„Sublokator“ poszedł zbierać swe „manatki“. Pan „władza“ zaś radził gospodarzowi:

— Weź pan od niego pokwitowanie. Bo może jeszcze potem skarżyć się. Widać, że to bardzo złośliwy i perfidny ptaszek!..

\*

Za godzinę „intelektualisty“ w mieszkaniu p. G. już nie było. Materac wyrzucono. Okna otworzono. Robiono w pokoju siarczystą dezynfekcję..

Zaraza fizyczna i moralna przeniosła się gdzieś dalej!..

\*

Różni obecnie bywają sublokatorzy pod księżycem!..

## NEKROLOG.

### EFRAIM ZYLBERBLAT.

Rodzinę znanego przemysłowca białostockiego — p. Ch. Zylberblata — spotkało w ub. tygodniu nieszczęście: we wtorek, dnia 25 września rb., w Warszawie, w klinice „Omega“, zmarł wskutek zakażenia krwi (komplikacje grypy) starszy syn przemysłowca — b. p. Efraim Zylberblat.

Zgasył przedwcześnie, bo w 44 ym roku swego życia — Efraim Zylberblat zamieszkiwał ostatnio w Łodzi, gdzie był dyrektorem oraz członkiem Zarządu firmy „Konsorcjum“ (biuro sprzedaży koncernu „Robur“ w Katowicach).

Jednocześnie zmarły był członkiem Zarządu firmy „Carbon“, w Tomaszowie, współzałożycielem i wice-prezesem „Porozumienia Składowców Górnośląskich Koncernów oraz Dąbrowieckich Kopalni Węgla“ (Łódź) oraz współwłaścicielem firmy „Konsorcjum“ w Białymstoku.

Do łóżka chorego w Łodzi byli zawezwani ze stolicy najwybitniejsi lekarze warszawscy, jak prof. A. Landau i in., na polecenie których chorego przewieziono natychmiast do Warszawy, do kliniki „Omega“. Jednak zabiegi ratownicze najwybitniejszych lekarzy warszawskich ciężko chorego nie uratowały i po trzech dniach pobytu w klinice Efraim Zylberblat — dn. 25 ub. m. — zmarł.

Ciało zmarłego rodzina przywiozła do Białegostoku, gdzie w dniu 26 ub. m. odbył się pogrzeb.

Na pogrzeb zmarłego przybyli do Białegostoku: dyrektor koncernu „Robur“ w Katowicach — p. Piotrowski, dyrektorowie warszawskiej centrali „Robur“ — pp. T. Łatyński i L. Otoczko, dyrektor firmy „Carbon“ w Tomaszowie — p. Hirszon, wice dyrektor „Konsorcjum“ w Łodzi — p. Mandalski oraz przedstawiciele „Porozumienia“ z p. Glassem na czele.

Zmarły przedwcześnie Efraim Zylberlat był człowiekiem bardzo

energicznym, pełnym inicjatywy, uczynnym i ofiarnym.

Jako człowiek rzadkich zalet i niezwyklej dobroci serca, zmarły był barzo wrażliwy na każdą niedolę ludzką.

Posiadając rozległe stosunki w Łodzi, „urządzał“ tam białostoczan, wyszukując dla nich posady i pracę; dopomagał wszystkim swym krewnym; dawał hojne ofiary na różne dobroczynne filantopijne cele.

Nikomu pomocy swej nigdy nie odmawiał. Każdego człowieka szanował. Sam był człowiekiem, w lepszym znaczeniu tego słowa.

To też w pogrzebie jego — w dniu 26 ub. m. — brały udział tłumy publiczności białostockiej.

Nad mogiłą wygłoszono kilka pięknych przemówień. Złożono na mogile dużo wieńców.

O stosunku zmarłego do swych pracowników może najlepiej świadczyć fakt, że na ostatnie pożegnanie się z nim przybył z Łodzi do warszawskiej kliniki „Omega“ cały personel firmy „Konsorcjum“ w Łodzi, w liczbie 18 osób.

## Ada Sari w Białymstoku.

W poniedziałek, dn. 8 października r.b., teatralno-wokalny Białystok będzie miał nadzwyczajną atrakcję. W dniu tym bowiem w teatrze „Palace“ odbędzie się wielki koncert znakomitej śpiewaczki Ady Sari.

Jest to śpiewaczka światowej sławy, którą dobrze znają i którą zachwycają się stolicy europejskie, jako też wielkie miasta Ameryki.

Ada Sari posiada nadzwyczajne soprano dramatyczne wysokiej kultury i szkoty. Repertuar śpiewaczki — ogromny.

Ostatnie występy Ady Sari zagranicą — były prawdziwym jej triumfem.

Ada Sari wystąpi w poniedziałek, dn. 8 bm., u nas poraz przerwany.

Intelektualny Białystok będzie miał w tym dniu prawdziwą ucztę artystyczno-wokalną.

## „RAJZERZY.“ (BOHATEROWIE JABKA LONDONA W POLSCE).

Po całym kraju kręcą się zawodowi włóczędzy. — Tryb życia „rajzerów“ i ich odrębny język. — „Stolica“ „rajzerów“. — Zła opinia — wśród „rajzerów“ — województwa białostockiego.

## ZA KULISAMI PROCESU ENSZTAJNA.

W głośnym procesie „wampira z Łowicza“, Tadeusza Ensztajna, który za swe zbrodnie skazany został na 15 lat więzienia, zeznawała między innymi młoda, bardzo ład-

na dziewczyna, Pietrzakówna, niedoszła ofiara oskarżonego, która złożyła takie mniej więcej zeznania:

— Pewnego dnia spotkałem Ensztajna, który namówił mnie, żebym poszła z nim „na rajzę”.

— Co to znaczy? — pyta sędzia.

Dziewczyna nie wie jak wytłumaczyć:

— No, na rajzę!.. Niby żebyśmy razem poszli w świat.. na włóczęgę.. Z miasta do miasta.. od wsi do wsi.. Jako rajzery..

Tym, którzy przysłuchiwali się wyurzeniom młodej dziewczyny, mimowoli stawały przed oczyma obrazy z książek Londona, zwłaszcza z jego pełnej przygód włóczęgowskich książki p. t. „Na szlaku”..

Potem stanął przed sądem drugi świadek, przyjaciel „wampira”, niejaki Klosowski. Miał ten chłopiec zaledwie lat osiemnaście, a od lat sześciu włóczy się już po Polsce.

— Miałem dwanaście lat, gdy z braku chleba wyruszyłem w świat.. — opowiada sądowi ten młodociany tramp — żywię się — czem mnie kto poczęstuje.. Przeważnie wędruje się pieszo, bo to najtaniej, ale niektórzy jadą koleją, oczywiście na gapę.. Przebija pod kołpak na skik ostatniego i gotowe..

— Co?... Co to znaczy?..

Nikt nie rozumie znaczenia ostatnich słów... „Przebija”, „skik”, „kołpak”... Co to znaczy?..

Świadek tak przywykł do tych prostych określeń, które stanowią nieodłączny atrybut jego życia, że nie może nawet po ludzku wyjaśnić znaczenia tych dziwolągów.. Z trudem wielkim udaje się zeń wydobyć, że „przebijać” to znaczy — skakać, „skik” — to bufor, a „kołpak” to części wagonu pod buforem..

### RAJZERY W POLSCE.

Proces „wampira z Łowicza” był procesem typowo rajzerskim, jako, że sam oskarżony należał do tej dziwnej części naszego społeczeństwa, rekrutującej się z dzikawaków, trampów, włóczęgów, cyganów, żebraków, typowych rajzerów, a nawet z ludzi, posiadających wyższe wykształcenie, lecz którym świat zamknięty w wielkich kwadratach kamiennych miast, wydaje się szary, bezbarwny i nieciekawym.. Wolą swobodę, lazurową przestrzeń dalekich, nieogarniętych wzrokiem pól, szmaragdowe łąki i ciszę leśnych wypoczynków.

„Rajzery” w Polsce?.. Jak wygląda ich świat?... Jak o i żyją?... Czy wiąże ich jakaś łączność?

Że istnieją — to fakt. Ensztajn był rajzerem; Klosowski — świadek w jego procesie również.

Faktem jest, że mamy w Polsce typowych rajzerów, włóczących się po całym kraju bez celu, od Bałtyku do Karpat, od Dniestru aż po Wartę. Są wśród nich tacy,

którzy przyszli na świat podczas „rajzy” rodziców.. Bo z dziećmi w czasie takiej włóczęgi kłopotu wielkiego niema. Wychowanie dostaje byle jakie, a gdy tylko sam potrafi stanąć na własnych nogach, już staje się samodzielnym włóczęgą i na własną rękę musi starać się o pożywienie. Rzadko jednak wśród rajzerów spotykamy stadła małżeńskie. Jeżeli można mówić w tym środowisku o ognisku domowym, to jest ono przeważnie przypadkowe. Ot, spotyka rajzer rajzerkę i postanawiają przez pewien czas iść razem. Nie ślubują sobie wierności, choć żyją jako mąż z żoną. Mogą nawet mieć wspólne dzieci. Ale pewnego dnia mają już dość tej wspólnej włóczęgi po świecie, więc dzieci przeważnie zostają przy matce, a ojciec wędruje dalej samotnie.

### BEZROBOTNI.

Okres powojenny stworzył nowy typ rajzerstwa. Są to bezrobotni, którzy — czy to na wsi, czy też w mieście — nie mogą znaleźć pracy. Biorą więc cały swój dobytek na wózek i ruszają w świat. Zarabiają cem mogą. Przeważnie idą jednak „na betlówkę”, czyli na żebry.

Prawdziwszy rajzer zwalcza wędrownych żebraków, którzy psują mu interes. Żebrak czasem nawet coś zwędzi, czego prawdziwy rajzer, często człowiek bardzo uczciwy i wykształcony, nigdy nie zrobi.

Nie wiele im do tego życia potrzeba. Główne wędrówki odbywają latem. Śpią na stogach siana, gdzieś pod szopą w lesie. Są zahartowani i nie bojaźliwi. Życie wędrowne nauczyło walki z przeszkodami. Główną ich troską jest zdobycie pożywienia.

Walka o chleb jest wśród rajzerów tak samo ciężka, jak wśród ludzi osiadłych. Konkurencja jest bardzo wielka. Nie każdy chętnie daje. Niekiedy zarabiają grą na jakimś instrumencie; inni godzą się do drobnych posług. Niema dla nich pracy hańbiącej. Najgorzej mają ci, którzy piją i palą. Tytoniu i alkoholu nikt im darmo nie da.

Ale rajzery wiedzą, już gdzie można coś zarobić lub dostać. Istnieje specjalna geografja rajzerska, z której wynika, że naprzykład okolice Łodzi nie słyną z wielkiej gościnności, tak samo złą opinię wśród rajzerów i włóczęgów posiadają województwa warszawskie, białostockie, kieleckie i Górny Śląsk.

### GDY NADEJDZIE ZIMA..

Gorzej jest zimą, gdy zaspas utrudniają włóczęgę. Wtedy rajzery starają się spędzić ciężki okres wyczekiwania w jak największej zbiorowości. Takim punktem zbornym dla polskich rajzerów jest miejscowość Mątwy pod Inowrocławiem. Kto może — przyby-

wa tam na okres zimowy, by wspólnym wysiłkiem przebiedować niemożliwy do włóczęgi okres. Brać rajzerska jest naogół bardzo koleżeńską i solidarną. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Dzielą się sumiennie posiadaniem pieniędzy i zapasami żywności.

Ale dla „osób postronnych” z poza swego świata są wrogo usposobieni. Nie rozumieją — jak można siedzieć spokojnie w ciasnych, brudnych mieszkaniach, gdy świat jest taki wielki i szeroki. Są wśród nich również fantaści i poeci. Nie umieją poprostu przystosować się do rygoru życia miejskiego. Wolą zrezygnować z pięknych pałaców, luksusowych aut i innych dobrodziejstw sytości mieszczańskiej na rzecz łąk, lasów i wolności..

### WŁASNY JĘZYK.

Aby odgrodzić się zupełnie od świata ludzi osiadłych, stworzyli nawet własny język, w którym roi się od rażących ucho dziwolągów. Jest to gwara nawpół zło-dziejska, ten element bowiem w dziedzinie językowej wywiera najcięższy wpływ wśród rajzerów. Mówi się więc o „hipiszu”, co znaczy — rewizja, „wacha” znaczy woda, „kimać” — spać, pójść do „mamra” — do więzienia, „dulić” — palić, „siano” — tytoń i t. p.

Mają oni też swe własne „esperanto” — język porozumiewawczy, którego znakami pisemnymi nie są litery, lecz różne figury i rysunki. Często zdarza się, że spotykamy na płotach, słupach lub nawet na drzwiach jakieś kreski, kółka, główki zwierzęce i t. d. Wydaje nam się to igraszka, wytworem dziecięcej zabawy, a tymczasem jest to porozumiewawczy znak, jakim posługują się rajzery w całej Polsce.

Znaków tych jest bardzo wielka ilość, jednakże dla zapoznania się z nimi wymienimy tylko kilka najważniejszych. A więc krzyż na drzwiach oznacza, że właściciel mieszkania lub chałupy jest bardzo pobożny. Gdy więc kto zechce zyskać jadło lub pomoc materialną, winien tak samo udawać pobożniaka. Dwa przecinające się kwadraty oznaczają, że właściciel mieszkania jest skąpcem i nie warto się trudzić.. Krzyż z kropką jest największą przestroga dla rajzerów, włóczęgów i żebraków. Znak ten widnieje bowiem tylko na drzwiach mieszkań przedstawicieli władz policyjnych!.. Z panem komisarzem niema żartów i rajzer ostrzega swych kompanów, żeby lepiej do tych drzwi nie pukali..

Najmilej przez rajzerów widzianym znakiem jest zwykle koło, oznacza on bowiem, że właściciel tego mieszkania chętnie udziela wsparcia. Jeżeli koło jest przekreślone, to znaczy, że w tym domu pieniędzy nie dostaniecie, ale zato poczęstują was gorzałką, kiełbasą i ciepłą strawą. Dwie przecinające się kreski uprzedzają rajzera, że tu mieszkają ludzie

zli, którzy nie mają zrozumienia dla potrzeb rajzerskich.

Kwadrat z kropką w środku jest już ostrzeżeniem groźniejszym: — Nie wchodzić!.. Znak ten widnieje na drzwiach mieszkań ludzi brutalnych, którzy zebrała lub rajzera, proszącego o wsparcie, poszczują jeszcze psami.. Wreszcie młotek oznacza, że tutaj udzielają wsparcia tylko wzamian za pracę..

#### ILU ICH JEST?

Na pytanie: ilu mamy w Polsce „rajzerów” — trudno odpowiedzieć, nawet w przybliżeniu.

Nie posiadamy w tej dziedzinie żadnych liczb statystycznych. „Rajzery” jest żywioł tak nieuchwytny i płynny, że trudno tu mówić o jakiegokolwiek koordynacji.

Można w każdym razie przepuszczać, że jest ich kilka, a może nawet kilkanaście tysięcy..

#### SYGNAŁY.

### BIAŁE BOMBY..

Groza przyszłej wojny w oczach francuskiego pacyfisty.

Paryski „Le Petit Journal” zamieszcza rozmowę z profesorem Pawłem Langevinem, dyrektorem Wyższ. Szkoły Fizyki i Chemji. Profesor Langevin jest znanym pacyfistą i przedstawił w tej rozmowie grozą przejmujący obraz przyszłej wojny.

— Wojna — mówił profesor Langevin — zagraża całym narodom i kontynentom. Grozi piekłem na całym świecie. Ostatnie doświadczenie pouczyło nas, że wojna była nadto długotrwałym piekłem. Jak wszystkie rzeczy, wojna rozwija się coraz bardziej w kierunku naukowym. Ten charakter naukowy wyraża się często w tem określeniu, że przyszła wojna będzie przede wszystkim wojną chemiczną i powietrzną. Mówią również o wojnie bakteriologicznej. Chemiczny charakter wojny ustalił się już oddawna i w miarę rozwoju nauki chemja odgrywa coraz wybitniejszą rolę. Pewne więc jest, że wśród obecnych metod zabijania ludzi, na pierwszym planie figurują środki chemiczne.

Są trzy ich główne kategorie: środki wybuchowe, wywołujące pożar i trujące. Z pośród środków wybuchowych, którymi rozporządzamy, najpotężniejsze są: dawny melinit, albo trinitrofenol, następnie środek potężniejszy od melinitu, zwany „tolit” albo trinitrotoluen. Ponadto udoskonalono sposoby używania środków wybuchowych przez samoloty.

Istnieją wszystkie kalibry bomb samolotowych od małych, używanych przeciw „personelowi”, aż do wielkich, przeznaczonych do niszczenia materiału.

Prócz środków wybuchowych,

mamy środki wywołujące pożar, które będą rzucane w małych ilościach, ażeby rozprzestrzeniać ogniska pożaru. Rozporządzamy w tej dziedzinie albo bombami z białego fosforu, posiadającymi wielką skuteczność, ponieważ białego fosforu nie można ugasić wodą, albo bombami zw. „thermitowe”, będące mieszaniną aluminium i tlenku żelaza. Mieszanina ta, gdy zacznie działać, wywołuje temperaturę, podnoszącą się do wysokości 3.000 stopni.

Temu środkowi wywoływania pożaru nie oprze się nic. Z końcem wojny światowej, w miesiącu czerwcu 1918 roku, niemiecki sztab wojenny planował raid 36 samolotów na Londyn z podobnymi bombami.

Obliczono, że bomby te będą mogły wywołać około 5.000 pożarów.. Żadna straż ogniowa nie zdołałaby ich ugasić. Jasne więc jest, że bomby, wywołujące pożar, przewyższają wszystkie możliwe środki obrony.

Co do środków trujących, to posiadamy ich całą skalę. Są one podzielone na różne kategorie: podrażniające, duszące, pozbawiające wzroku i w końcu prawdziwie trujące. Wszystkie środki duszące wywołują zgubny skutek na błonie śluzowej płuc, w ten sposób, że zamiast powietrza, dostaje się do płuc płyn, który je zalewa.

Następuje śmierć wśród strasznych symptomów, agonja, trwająca nieraz całymi dniami, bez możliwości zastosowania jakiegos środka leczniczego. Nowością jest to, że wojna, która obejmie cały kraj, przedstawiać będzie typ walki, który specjaliści nazywają wojną w trzech wymiarach, w przeciwieństwie do dawnej wojny w jednym wymiarze. Front, to jest jeden wymiar, linja bojowa, to dwa wymiary, a lotnictwo, to trzeci wymiar.

Ta naukowa i przemysłowa forma wojny sprawia, że cały kraj wciągnięty będzie do obrony narodowej. Jasne jest, że jeśli cały naród bierze udział w defenzywie, ofenzywa musi się rozciągać na cały kraj. Podobnie jak ważną jest rzeczą zniszczenie jakiegos węzła kolejowego, czy ośrodka przemysłowego, tak samo ważne będzie zniszczenie moralnego nastroju ludności, przez nekane jej atakami powietrznymi. Co robić? Bierna obrona? Przeciw gazowi, bombom, pożarom wszystkie znane środki będą bezskuteczne, malki gazowe niewystarczające, lub tylko na krótką metę. Czas jest wysłuchać prostej logiki. Z dwóch rzeczy jednej: albo międzynarodowe traktaty nie zdołają przeszkodzić przyszłej wojnie, a wówczas należy zamienić cały kraj na fortecę, na warownię — zbudować podziemne schrony i zwiększyć broń, albo należy unikać tej katastrofy, jaką jest wojna, a wówczas dążyć do wszystkiego, co może ją uczynić niemożliwą“.

#### Z PRASY EUROPEJSKIEJ

### Trzy czarne kruki o czerwonych jak krew dziobach...

Interesujący pisarz, b. dyplomata hiszpański, Melchior de Almagro San Martin, opowiada na łamach madryckiego pisma „Ahora” niezwykle osobliwą historję z dziejów domu Habsburgów.

Oto, będąc sekretarzem w ambasadzie hiszpańskiej w Wiedniu, p. Melchior de Almagro San Martin uczestniczył pewnego dnia w śniadaniu, wydanem na wiosnę 1915 roku przez ambasadora hiszpańskiego Castro Casaleiza na cześć różnych osobistości z towarzystwa wiedeńskiego. Wśród gości znajdowała się m. in. hrabina Potocka, księżna Metternich, jeden z byłych ministrów austriackich, zaufany cesarza Franciszka Józefa, tudzież b. lektorka zamordowanej cesarzowej Elżbiety.

Po śniadaniu, przy czarnej kawie, goście zaczęli rozmawiać na temat jakiegoś fatum, które zaciążyło nad rodem Habsburgów.

B. minister wyjaśnił wówczas, iż fatalne to przeznaczenie datuje się z odległych czasów, bo jeszcze z XIII w. Oto wedle starej legendy, znanej dobrze w rodzinie Habsburgów, przekleństwo na ich ród spadło wskutek zbrodni, popełnionej przez Rudolfa Habsburga.

Działo się to jeszcze w r. 1233. Wówczas to Rudolf Habsburg skazał na stracenie hrabiego d'Argavie i jego dwóch synów, którym zabrał ich dobra. Legenda głosi, że gdy hrabia d'Argavie miał położyć głowę na pniu na ścięcie — zawołał wielkim głosem:

— Rudolfie, Bóg ci pozwoli dojsć do władzy, której nadużywasz. Ani ty, ani twoi synowie, ani ich potomkowie, nie będziecie spożywali w spokoju owoców twoich morderstw i kradzieży. Dopóki istnieć będzie świat, dopóty ty i twoi potomkowie cierpieć będziecie pod wpływem mojego przekleństwa. Każdym razem, gdy jakieś nieszczęście zagrażać będzie twojej rodzinie, ukazą się trzy kruki o czerwonych jak krew dziobach, Uzmysławiać one będą trzy nasze dusze: moją i moich synów, żadne zemsty..”

Opowiedziawszy tę ponurą historję z dawnych wieków, eksminister austriacki dorzucił:

— Przekleństwo hr. d'Argavie spełniło się.. Istotnie ludzie widzieli owe trzy przypowiadzane kruki o krwawych dziobach w wilję rozstrzelania w Meksyku cesarza Maksymiljana. Ja sam zaś widziałem również te trzy kruki w ponury poranek, w którym rozegrał się krwawy dramat w Mayerlingu.

Słuchając tego przejmującego dreszczem opowiadania, lektorka zmarłej cesarzowej Elżbiety zawołała nagle, głęboko wzruszona, jakby ujrzawszy raptem oczyma

duszy jakiś niesamowity obraz:

— Ależ i ja również widziałem owe trzy przekłete kruki o czerwonych jak krew dziobach. W hotelu „Bellevue“ w Genewie zajmowałem pokój, przylegający do apartamentów mojej pani, cesarzowej Elżbiety. Z okna mego pokoju — pamiętam jak dziś — ujrzałem nagle te trzy złowróżbne ptaki, lecące w stronę hotelu z nad jeziora. Pamiętam, że przerażona zawylałam wówczas wprost nieludzkim głosem: „Kruki, kruki Habsburgów!” Na mój krzyk nadbiegła służba hotelowa. I ludzie ci patrzyli na mnie ze zdumieniem, dla nich bowiem straszne owe ptaki były niewidzialne.. Myśleli, że postradałem zmysły. Niestety... W kilka minut później moja ukochana pani, cesarzowa Elżbieta, padła trafiona zbrodniczym sztyletem anarchisty...

Nie na tym koniec owych niesamowitych historii. Bo oto były dyplomata hiszpański p. Melchior de Almagro San Martin otrzymał ostatnio od wspomnianej b. lektorki cesarzowej Elżbiety list, pisany kilka dni po tragicznej śmierci w wypadku samochodowym infanta Gonzagi, syna Alfonsa XIII-go, spokrewnionego z Habsburgami przez swą babkę Marię Krystynę. W liście tym b. lektorka zamordowanej cesarzowej austriackiej pisze:

— Siedziałem właśnie na tarasie mego małego ogródka, który pan zna, w owej cichej podmiejskiej dzielnicy Wiednia, przypominającej raczej wieś, gdy nagle ujrzałam w dali na horyzoncie trzy wielkie czarne kruki o krwawych dziobach, lecące w kierunku południowym.. Nazajutrz po tej mojej złowróżbnej wizji przeczytałem w gazetach wiadomość o tragicznym zgonie infanta Gonzagi...

Tak więc sprawdza się przekazane starą legendą przekleństwo hr. d'Agriavie z XIII w.

## TEATR PALACE

W poniedziałek, 8 października br.  
tylko jeden wielki koncert  
śpiewaczki światowej sławy

## ADA SARI

Przy fortepianie: S. CHONES.  
Szczegóły — w programach.  
Początek: o godz. 8.30 wiecz.  
Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Redakcja i Administracja:  
Białystok, Kupiecka 1.

Rodzinie Chone Zylberblat  
z powodu przedwczesnego zgonu ukochanego syna, brata i szwagra  
**EFRAIMA ZYLBERBLATA**  
składa wyrazy serdecznego współczucia

Firma „A. Sokół i J. Zylberfenig.“

Rodzinie Chone Zylberblat  
z powodu przedwczesnej śmierci  
b. p. **EFRAIMA ZYLBERBLATA**  
składają wyrazy swego głębokiego współczucia i ubolewania  
Kahan i Rubinsztejn.

Rodzinie Chone Zylberblat  
z powodu przedwczesnego zgonu członka Jej—nieodżałowanej pamięci  
**EFRAIMA ZYLBERBLATA**  
zasyla wyrazy swego głębokiego współczucia  
Firma „Jakób A.—B. Markus.“

Rodzinie Chone Zylberblat  
z powodu przedwczesnej śmierci nieodżałowanego  
**EFRAIMA ZYLBERBLATA**  
składa wyrazy głębokiego współczucia  
A.-W. Szpiro, Białystok.

Fabryczny Skład Sukna  
**G. OCHRYMSKI i S-ka**  
Białystok, Sienkiewicza 16. Telefon 9 12.

Poleca na sezon jesienno-zimowy 1934-1935 najmodniejsze materiały damskie, męskie, wojskowe i dziecięce, najprzedniejszych, wyrobów Na pierwszorzędnym FABRYK BIELSKICH po cenach fabrycznych. składzie stale bogaty wybór materiałów niżej wymienionych fabryk: Axelrad, Karol Bachrach (Kaba), Gustaw Molendo i Syn, Józef Tisch, Ignacy Tisch, Hess, Piesch i Strzygowski, Morgfell, L. Vogt, Karol Betteř, Karol Drucker, Landesmann i Kornhaber, R. Deutsch, Wenzelis.

## Od Administracji.

Przy inkasowaniu należności za prenumeratę „Reflektora“ inkasenci nasi obowiązani są wydawać kwity (różowe), ostemplowane pieczęcią Wydawnictwa.

PRENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.  
kwartalna: „ 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr.  
na ostatniej — 60 gr. za m.m. szerokości szpalty redakcyjnej.  
Układ ogłoszeń — 3 szpaltowy.

Redaktor—wydawca: Wiktor Iwanicki.

Drukarnia Spółki Wydawniczej Białystok, Kupiecka 1, tel. 10-10.